DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustalililiśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. S...
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 276 Piątek dnia 5. listopada **1869**. — Emeryka ..r. (rzym.) — Arefty mucz. (grec.) **Rok III.**

Sprawy sejmowe.

Klęska zwycięztwem — Fałsze — Przeciw programowi Smolki.

„Zwyciężeni jesteśmy", tak napisze *Dzien. polski*, tak wytłumaczy *G. N.*, tak skonstatują wszystkie niemieckie dzienniki centralistyczne.

„Zwyciężeni jesteśmy", tak opiewać będzie hasło wszystkich mameluków, centralistów, krzyżaków i połowicznych rezolucyonistów.

„Zwyciężeni jesteśmy", tym hasłem krzepić będą reumatyczne swe siły wszyscy grafowie galicyjscy, szambelanie i książęta krwi rakuzkiej, którzy słowiańską swą krew przemieniwszy na germańską, lub odziedziczonem majątkiem pragną przewodzić narodowi polskiemu w naturalnych jego granicach.

Łudzicie się panowie — kłamiecie w obec Boga i Polski — zaprzepaszczacie przyrodzone nam prawa, albowiem my nietylko nie przegraliśmy bitwy, którą wy zwiecie kampanią parlamentarną, lecz przeciwnie z całą świadomością sprawy, jej wielkości i jej znaczenia, utrzymaliśmy plac boju i na nim pozostaniemy tak długo, dopokąd nie będzie nam dogodnie zmienić salę redutową na plac publiczny, a trybunę sejmową na . . . . .

Wniosek posła Smolki o nieobesłanie rady państwa nie został poddany pod głosowanie, jak Husa na rusztowaniu tak spalono w szlacheckim sejmie galicyjskim rozbrat z Niemcami, Hus jednak zmartwychwstał w niezwyciężonym narodzie czeskim a federacya Słowian w Austryi zmartwychwstanie w słowie naszem.

J. O. ks. marszałek Leon Sapieha przewodniczył sejmowi, gdy większość izby oświadczyła się za zniżenim opłaty od przewozu osób i ciężarów na kolei Karola Ludwika i nie ustąpił miejsca wice-marszałkowi, gdy się toczyła sprawa własnej jego kieszeni, ten sam pan marszałek jednak zagroził ustąpieniem z krzesła przewodniczącego, gdy narodową toczono walkę przeciw Niemcom i pamiętne wyrzekł słowa, że raczej z krzesła ustąpi marszałkowskiego, niżli podda pod głosowanie oktrojowany wniosek Smolki.

Mości marszałku! mamy zaszczyt niniejszem pana powiadomić, że ani J. O. osoba pańska, ani J. O. syn wasz, ani wnuki pańskie, nie odprowadzą kraju a przeto i stolicy naszej od zasady, którą my reprezentujemy, że jakkolwiek p. Smolka federacyjne opuścił motywa w wczorajszym wniosku, a wasza książęca Mość utylitaryzmem akcyjnym się powodując nie raczyłeś poddać zmieniony ten wniosek wbrew regulaminowi pod głosowanie, toć jednakże my *Dziennika lwowskiego* wywiesiwszy raz ten sztandar, utrzymamy go i wbrew uchwale większości szlacheckiej, wbrew utylitarnym przekonaniom wszystkich J. O. i nieoświeconych galilejskich szlachciców przeprowadzimy tenże... nawet w rzeszy cislitawskiej.

Sejmowi nawet z galicyjskich szlachciców złożonemu, niewiadomą być nie może propaganda O. Connela w sprawie Irlandyi, otóż tę samą propagandę legalną, my rozpoczynamy i to bez firmy bez imion znanych, bez procury u banku acredytowanej. Naszą firmą bowiem „zasada", wiarą naszą „przyszłość" a środkiem naszym „czyn."

Ludowe dwa zgromadzenia, dwa zgromadzenia wyborców, wybory dwóch posłów stolicy i sta pochwalnych adresów znaczniejszych miast kraju, wykazały siłę naszą. I cóż w obec tych faktów znaczy przewrotna większość sejmowa? Cóż znaczy tarnopolski wybraniec o wieńcu grochowym, któremu sąsiad odmawia czci i wiary? Cóż znaczą utylitaryzmu adherenci, którzy przez swój obszar na koszt obcy kolej żelazną za stokrotnem wynagrodzeniem prowadzić pragną?

Wolni jesteśmy i w niczyjej służbie—ludu spraw bronimy —a lud słowiański zerwał sojusz z Niemcami— a więc czy obeszlecie radę państwa niemiecką, czy też wstrzymacie się od poparcia gründerów i verwaltungsratów kieszeni naszej — toć zawsze i wiecznie jedną spiewkę wam nucić będziemy: Do słowiańskiej dążymy federacyj — a chociażby Niemcy siedemset siedemdziesiąt i siedm mil kolei żelaznej dla nas wybudowali, chociażby o siedemkroć powiększyli ilość istniejących we Lwowie banków, chociażby ich cywilizatorowie jeszcze bardziej wycieńczyli nasze kieszenie — toć zawsze i wszędzie tą samą nutę, większości sejmowej przeciwną, spiewać będziemy!

Marszałek książe, Grocholski bez dyplomu szlachcic, i tympodobni pokojowcy nie trwożą nas wcale — większość oni mają w sejmie — a za nami lud stoi, a lud ten nie jedną przetrwał burzę rządową! Głupstwem tedy rezolucya, głupstwem projekt pośredni — albowiem my, reprezentanci ludu naszego wszem w obec i każdemu z osobna obstajemy za federacyą.

Posiedzenie sejmu krajowego

z dnia 4. listopada.

Początek o god. 10 minut 10.

Protokół przyjęty.

Przystępując do porządku dziennego, udzielił marszałek głos komisarzowi rządowemu panu Posingerowi. Mowca twierdzi, że wniosek komisyi jest jedyną drogą legalną, możliwą i prowadzacą do celu, od uchylenia się od tej drogi musi odradzać ze względu na dobro kraju. Rząd nigdy nie wzbroni się podać rękę, aby słuszne żądania kraju znalazły jak najobszerniejsze uznanie. Co do adresu to takowym zdaniem mowcy Izba dała największy dowód głębokiego rozumu politycznego i dla tego sądzę, że adres ten wystosuje izba do tronu!

Kowalski oświadcza, iż odstępuje od wniosku przejścia do porządku dziennego nad ponowieniem uchwały z d. 24. września.

Zyblikiewicz, jako sprawozdawca komisyi konstytucyjnej zabiera głos i oświadcza, że nie będzie odpierał zarzutów podniesionych przy jeneralnej dyskusyi, zostawiając sobie odpieranie ich przy debacie specyalnej. Natomiast pilno i bardzo pilno odeprzeć mowcy zarzuty, podniesione przeciw adresowi, tem więcej, że różnorakie wersye puszczone w świat, o tym adresie mogą w błąd wprowadzić kraj.

W roku przeszłym zebrał się sejm po raz pierwszy po uchwaleniu konstytucyi. Sejm szukał tytułu prawnego, na podstawie którego mógłby ugruntować prawa Galicyi i w obec konstytucyi, jaką posiadają Węgry, w obec praw, jakie sobie roszczą Czechy na zasadzie pactów conventów. Sejm galicyjski nie mógł znaleźć innych praw jak tysiącletnią historyę własnego narodu, jak prawa przyrodzone, którym nikt zaprzeczyć nie może. W roku zeszłym w tej samej izbie przy debacie nad adresem zarzucono zbytnią dosadność, dziś brak stanowiska polskiego. Dziwnym zbiegiem okoliczności do redakcyi i tego i tamtego adresu należał mowca i jemu przychodzi dziś jak i wówczas bronić osnowy adresu. Zmienione okoliczności nakazują komisyi wystosować adres taki jaki jest przedłożony izbie. W roku zeszłym były inne okoliczności, pod wpływem ich komisya proponowała co innego, dziś są inne, komisya musiała zastosować się do nich.

Co do obesłania rady lub nieobesłania rady państwa, mowca dziwi się, że z tego w kołach pozasejmowych mogli zrobić kwestyą zasadniczą. Obesłanie lub nieobesłanie rady państwa bynajmniej nie jest kwestyą zasadniczą, ale jest tylko środkiem do celu. Mowca wbrew większości komisyi dzieli to przekonanie, że nieobesłanie rady państwa jest w dzisiejszych okolicznościach środkiem jedynie wiodącym do celu, jest najskuteczniejszą bronią przeciw centralizmowi, a przecież nie może go doradzać ze względu na rozbicie, jakie panuje w kraju. W opozycyi przeciw dzisiejszemu systemowi powinniśmy stanąć wszyscy jak jeden mąż, nie powinno być między nami różnicy, a czyż my możemy puścić się na drogę takiej opozycyi, czy możemy walczyć z centralizmem skutecznie, jeżeli w stolicy kraju istnieje organ popierający te dążności, istnieje stronnictwo, którego organ jest ich wyrazem. Mowca jest przekonania, że prędzej czy później przyjdziemy do tego, że nieobesłanie rady państwa bedzie wymuszone koniecznością jednakże dziś obstawać musi za wnioskami komisyi nie widząc możności skutecznego użycia tego środka, a raczej możności przeprowadzenia go w obec rozbicia stronnictw. W każdym razie notujemy ten nowy postęp w wyobrażeniach znakomitego obrońcy swobód narodowych krakowskiego męża stanu, któremu, jak złośliwy p. Czapla twierdzi, li tylko dependenci wraz z znakomitym krakowskim cukiernikiem Rudolfiim medal poczestny, na pamiątkę jego znamienitych zwycięstw w rajchsracie uroczyście wręczyli. Miejmy nadzieję, że jezeli kiedyś kraj, a raczej nie kraj ale galicyjski sejm z księciem Leonem Sapiehą na czele zdecyduje się nie obesłać rady państwa, albo że nie będzie już więcej w możności obesłać to posłowi Zyblikiewiczowi choć małą cząstką tych zdobyczy swobód narodowych zawdzięczać będziemy.

Przy debacie specyalnej poseł Smolka stawia jako poprawkę, końcowy ustęp swego pierwotnego wniosku, a raczej wniosek swój właściwy z opuszczeniem motywów, to jest, że sejm cofa uchwałę z 2. marca i wzywa delegatów do złożenia mandatów do rady państwa.

Marszałek sekretarzowi każe czytać §. 38. i 42. regulaminu, z których w pierwszym jest mowa o samodzielnych wnioskach, a w drugim, że wniosek ten, który raz upadł w tej samej kadencyi ponowionym być nie może. Ani jeden ani drugi paragraf nie dał się zastosować do zmodyfikowanej w ten sposób poprawki Smolki, marszałek jednak oświadcza, iż na podstawie regulaminu nie może poddać tej poprawki do poparcia.

Smolka żąda, ażeby izba o tem decydowała, gdyż to co marszałek przytacza na poparcie swego (powiemy arbitralnego) twierdzenia jest anomalią, to co obecnie stawiam, mówi Smolka, nie jest tem, com stawiał na początku sesyi, we wniosku moim pierwotnym z góry było powiedziano, wysoki sejm uchwali: i następowały potem motywa, dziś to opuszczam więc nie może być mowy, że to jest ten sam wniosek. Wielu z tych panów, którzy głosowali przeciw mojemu wnioskowi pierwotnemu oświadczyli, iż głosują dlatego przeciw niemu, że nie zgadzają się z zapatrywaniem mojem federalistycznem, a lubo mnie się zdaje, że to mogli mówić tylko ci, co tego wniosku zupełnie nie czytali lub nie chcą go rozumieć, gdyż nigdzie tam nie przesądzano dowolnemu porozumieniu się narodów w skład Cislitawii wchodzących. to przecież dla usunięcia i tej wątpliwości motywa opuszczam i pozostawiam tylko ustęp końcowy.

Marszałek odpowiada, że zmiana kilku wyrazów (dobre kilka wyrazów, skoro całe 2 stronnice druku wykreślił wnioskodawca) nie stanowi zmiany rzeczy i dla tego on wniosku tego do poparcia poddać nie może, i raczej krzesło marszałkowskie opuści, jakby miał wniosek ten poddać pod głosowanie. (Skrzyński i Cywiński powtarzają na próżno po kilka razy brawo nikt im jednak nie wtóruje). Krzesło marszałkowskie raczej opuszczę jak bym miał wniosek Smolki poddać pod głosowanie, powiedział pan Leon Sapieha, naczelnik szlachetczyzny galicyjskiej i żałować należy, że go nie opuścił, że się nie pokazał więcej bezparcyalnym i nie wyręczył się i tą razą wice-marszałkiem, jak to czyni tyle razy, gdy strudzony długim siedzeniem na tym krześle, czuje potrzebę wypalić cygaro lub przejść się do bufetu. Na zamianie tej w ogóle kraj by nic nie stracił i niech nie sądzi pan marszałek nominowany przez rząd, żeby oprócz może klakierów jego jak pp, Cywiński, Skrzyński et consortes ktokolwiek w kraju ronił łzy nad podobną stratą.

Grocholski zabiera głos w obronie wniosków komisyi, polemizuje przeważnie ze Smolką, powtarza przeżute argumenta, wreszcie przekręca argumentacye Smolki, wyszukuje myśli i zdania takie w mowie przeciwników obesłania rady państwa, których ci nie wypowiedzieli, słowem walczy wszelką godziwą i niegodziwą bronią, za obesłaniem rady. On, Grocholski patryota polak czystej krwi (galicyjskiej) wolałby żeby mu ręka uschła jakby miał ją przyłożyć do podpisania jakiego aktu zaprzeczającego nieprzedawnionym prawom Polski- On nie chce i nie może mówić o prawno-politycznym stosunku Galicyi.

Takie siarczysto konfederackie wykrzyki nie przeszkadzają mu jednak uchwalać innych aktów jak naprzykład grundrechtów grudniowych w imię tychże samych, nie przedawnionych praw Polski, głosować za niemieckim adresem, w którym jest mowa, że z żalem spogląda na rozerwanie tysiącletniego węzła z ojczyzną niemiecką.

Takich patryotów, począwszy od sejmu Grodzieńskiego i Warszawskiego liczymy nie mało, a wszyscy zawsze i wszędzie przemawiają w imie nie przedawnionych praw Polski! I nie ukorzyć tu czoła tobie ulico, przed takim patryotyzmem p. Grocholskiego, nie wyprzeć się raz zgubnych machinacyi p. Smolki, nie uznać faktu spełnionego, że tylko szlachcice podobni Grocholskiemu dzierzą w swym ręku monopol patryotyzmu i... propinacyi.

Kabat stawia wniosek ponowienia dosłownego osnowy rezolucyi.

Borkowski trwa przy wniosku na ostatniem posiedzeniu zapowiedzianem o usunięciu się od udziału w radzie państwa.

Kowalski stawia wniosek długo motywowany na piśmie, którego treść, jest zwołanie konstytuanty i rozwiązanie dzisiejszej rady państwa.

Młocki choć należał do grona rezolucyonistów i był nim go wybrano za warunkowem obesłaniem, obecnie gdy nadarzyła mu się bliższa sposobność poznać cały stan rzeczy, widzi, że obesłanie nie przyniesie korzyści krajowi, a przysporzy mu tylko nowe uporzenia. Dla tego jest stanowczo przeciw obesłaniu rady państwa.

Naumowicz poprawia wniosek Kowalskiego i wykazuje konieczność zwołania konstytuanty, dla wspólnego porozumienia się narodów na zasadach słusznych i sprawiedliwych.

Sanguszko przemawia wśród wesołego nastroju tak w. izby, jak i galeryi za wnioskiem komisyi, motywując swe zapatrywanie wywodami o których tutaj ze względu na poważny tok sprawy przemilczamy.

Mowca kładzie nacisk na to szczególnie, że uchwała z 2. marca nie była ani zbrodnią, ani zdradą, ani błędem.

Sapieha Adam domaga się, aby nad kwestyą wysłania, przejść do dziennego porządku. Wszelkie debaty nie doprowadzą do niczego, wynik bowiem w każdym razie będzie ten, że znowu wyszlemy naszą reprezentacyę do Wiednia. Około 20 bowiem posłów nie złożyło mandatów, a tych trudno i niepodobno przymusić, aby to uczynili.

Przemówienie Laskosza smutne bardzo wywarło wrażenie. Poseł ten włościański obałamucony zapewne informacyami danemi mu po za sejmem wręcz oświadczył się przeciw wszelkiemu samorządowi, jako rzeczy zgubnej zrywał wszelką solidarność z resztą posłami, i wpierał w izbę, że ta dąży do tego, aby wydostać się z pod berła austryackiego. Radził wysłać on adres i czekać cierpliwie pokąd ten załatwionym we Wiedniu nie zostanie, co nam ztamtąd spadnie, będzie dla nas dobre, bo złego we Wiedniu z pewnością nie uradzą.

Posłowi temu należną dał odprawę sprawozdawca Zyblikiewicz. W czasie tegoż przemównienia poseł Laskosz kiwał głową, jakby chciał powiedzieć: mówcie sobie co chcecie ja zostaje przy swojem.

Po odpowiedzi danej przez Zyblikiewicza, pojedynczym mowcom poddał marszałek pod ogólne głosowanie wnioski stawiane na dzisiejszem posiedzeniu.

Rezultat był ten, że odrzucono wszystkie wnioski, a przyjęty został jedynie wniosek komisyi: „Sejm ponawia w całości wniosek swój z d. 24. września 1868."

Posiedzenie ukończono o god. pół do 3.

Wieczór rozprawa nad adresem.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Berlin 1. listopada.

(A. L.) Wskazałem wam już był dawniej na coraz gorszy stan finansów pruskich, a podatki coraz to większe, na niezadowolnienie ludności z tej przyczyny mianowicie w nowych prowincyach, co wreszcie doprowadziło do ustąpienia z ministerstwa p. ministra finansów v. d. Heydla i objęcia tej posady przez pana Camphausena znakomitego finansistę. Czy i o ile ten zdoła naprawić złe dotychczasowe, czas to wskaże. Jak podatki w Prusiech urość w ostatnich latach musiały, najlepiej wam to wykaże, że sam prezes ministerstwa pruskiego p Bismark się podatkom na niego włożonym opierał. Z projektów ku polepszeniu świetnego niegdyś stanu finansów pruskich zasługuje na szczególne uwzględnienie z wielu względów wniosek posła Virchowa. Słusznie on powiada, i tyczy się to każdego dziś niemal państwa europejskiego, deficyt pochodzi ztąd, że ogromna a niepotrzebna armia stała pochłania podatki. Jeżeli niepotrzebna, zredukujmy ją, zadowolnimy kraj, który się tego od dawna domaga i tym prostym sposobem zmniejszymy wydatki i stan finansowy poprawimy. Ale nie tylko zpowodu finansowej operacyi, jak sami widzicie, kwestya to bardzo ważna, i dla tego, ażeby wreszcie sztuczny ten i anormalny stan ogólnego uzbrojenia Europy, pochłaniający sam wszystkie niemal dochody państwa usunąć. I w tej sprawie tak ważnej i my Polacy nie powinniśmy zaniechać pracować. Podnosząc w takich sprawach nasz głos i wywierając nacisk i wpływ na ogólny stan interesów ludowych, możemy sobie zapewnić uznanie i znaczenie. Podaję wam to, ale nie wiem, jakie wy tam macie zapatrywania co do tego w Galicyi, jakie może być zdanie wasze w obec głosowania w rejchsracie. Gdyż jakkolwiek *Dziennik lwowski* był zawsze za nieobesłaniem, to jednakże na niejedno uważać, z niejednem liczyć nam się wypada.

Pozwolę sobie przy tej sposobności uwag kilka. Już dosyć ogólne dziś pomiędzy nami uznanie tego, że na rządy nie wiele, a nawet wcale nic liczyć nie możemy i nie powinniśmy, tylko sami na siebie. Używano nas zawsze tylko jako wyborcze narzędzia do osiągnięcia swych celów i widoków, w imię wielkich i szczytnych idei wyzyskiwano jak najhaniebniej naszą łatwowierność, krew nasza zrosiła, strumieniami popłynęła na całej kuli ziemskiej. Nigdyśmy się nie pytali czy i jaki leży w tem nasz interes narodowy, jakie widoki i gwarancye mamy, że też to co nam przyobiecywano osiągniemy rzeczywiście?! Jak najhaniebniej nas zawsze zawiedziono. Aż do dni najnowszych prawie tak samo sobie postępowaliśmy, poprzestańmy wreszcie w ten sposób postępować, poprzestańmy tej naszej tak zgubnej i szkodliwej wspaniałomyślności, co się w pojęciu dyplomatów, może bardzo słusznie, lekkomyślnością nieraz nazywa. Co do gabinetów, wszyscy się dziś na to zgadzamy, nie mamy na co liczyć, ale co do liberałów tak angielskich jak francuskich, a przedewszystkiem niemieckich, jeszcześmy sobie tak jasno tego nie wypowiedzieli, a koniecznie potrzeba, jeżeli nie chcemy znów doznać zawodu smutnego. Tak samo jak gabinety, tak samo liberalizm starał się nami posługiwać i dopóki z nas mógł korzystać, to było dobrze; tak jak zdradzały nas gabinety czy to monarchiczne czy cesarskie, choćby były nie z woli „Boga“, ale z woli „narodu“ tak samo zdradzały nas gabinety czystej krwi republikańskie, tak samo zdradzały i zdradzają nas Polaków, stronnictwa liberałów. Bądźmy i tu oględniejszymi, rozważmy czy się to zgadza z naszym interesem narodowym, czego od nas wymagają i czy nasz interes tego wymaga albo nie.

Jak wielce jestem przeto n. p. za ogólnym rozbrojeniem tak nie waham się tego wypowiedzieć opierałbym się temu, gdybym widział, czego się nie spodziewam, że gdziekolwiek interes nasz jest temu przeciwny. Niech przewodzą nami, o ile możności wielkie idee, ale nie zapominajmy przytem o sobie, o naszym bycie i istnieniu, gdyż jeżeli tak byśmy dalej postępowali, widzimy to jawnie, że i wielkich, wzniosłych idei, jakie spoczywają w narodzie naszym, byśmy nie przeprowadzili i sami byśmy zginęli. Dla ocalenia przeprowadzenia tych wielkich, wzniosłych idei ocalajmy tedy i siebie, pamiętajmy o sobie więcej aniżeli dotychczas. Ażeby wielkie, smutne idee przeprowadzić, potrzeba nam samym starać się być mocnymi. Nie wyrzekając się wcale wielkiego posłannictwa narodu naszego. pamiętajmy o tem.

Innym ważnym tu wypadkiem jest przybycie deputacyi z północnego Szlezwiku z adresem proszącym o wypełnienie artykułu V. pokoju pragskiego, żądającego głosowania powszechnego co do powrotu północnych tych części, jako duńskich, do Danii. Niemieckie gazety przemilczają to jak mogą, ale nasze gazety winny mieć baczniejsze na to oko. Adres ten przywieziony liczy 27.470 podpisów. Co do adresów, petycyi itd. my zbyt mało dotychczas korzystali z przynależnych nam praw dopominania się o nasze prawa. Dziś Prusy Zachodnie wstąpiły na tę drogę, gdyż dziś tam życie daleko więcej rozbudzone, aniżeli w Poznańskiem.

Nie wiemy jak tu z daleka osądzić wasze wybory i agitacyę wyborczą, z niejednem może nie zgodzilibyśmy się, jednakże widząc tu i gdzie indziej inne wybryki, powiedzielibyśmy, że mimo to wszystko pokazała się we Lwowie dojrzałość polityczna wielka. Przyzwyczailiśmy się we wszystkiem upatrywać pomiędzy sobą to co nie jest pochwały godne i ganić bez miłosierdzia i tak właśnie w wyborach lwowskich więcej widzimy może złego, aniżeli jest w rzeczywistości. Wygórowanej namiętności, walce wyradzającej się w osobistości przytakiwać nie wolno, ale wybierając pomiędzy tem a ogólną apatyą, wolimy jeszcze to pierwsze i jeżeli się zdarzyło coś nagany godnego przy wyborczej agitacyi we Lwowie, mimo to witamy w tem oznaki obudzonego życia, które się z czasem dadzą usunąć. Nie dozwolone nam było Polakom dotychczas mieć wiele praktycznego doświadczenia w życiu parlamentarnem, to prawda, ale zdrowego zmysłu do życia politycznego parlamentarnego, że tak powiemy wrodzonego, mamy wiele i nikt nam Polakom odmówić tego nie może. Nie umiem osądzić waszych włościan na sejmie i td., ale widząc tu rozwijające się nasze towarzystwa w Prusiech, naszych chłopków biorących w nich udział to powiedziałbyś nieraz że ci ludzie to starzy bywalcy, co do życia parlamentarnego. Nie chcę podawać wam za wzór tego co właśnie czytamy w gazetach tutejszych, owszem jako odstraszający wybryk roznamiętnionej walki koteryjnej. Otóż w Szwajcaryi, w Montigry, jak donoszą przy dyskusyi politycznej radykałów i konserwatystów przyszło do smutnego rezultatu, strzałami z pistoletów chcieli konserwatyści przekonać radykałów o prawdziwości swych zdań i przeciwników dwóch niebezpiecznie ranili.

W ostatnim czasie Prusy chętnieby do Austryi znów się przybliżyły, czy szczerze, czy w sposób taki jak to zawsze robiły, że kiedy w oczy itd. głaskają i nadskakują, to po za oczy zdradę i zagładę knują, to trudno osądzić, ale nic to w dyplomacyi właśnie nadzwyczajnego, są to rzeczy jak najzwyczajniejsze i niestety my Polacy pokutujemy po dziś dzień za to. Austrya, jakkolwiek wiele ma dziś podobieństwa do Polski przedrozbiorowej, jednak nie jest tak dobroduszną jak Polska i umizgi pruskie dosyć oziębło przyjmuje. Wiele tu znów krwi napsuło, że dotychczasowemu posłowi pruskiemu na dworze wiedeńskim przy opuszczaniu tego stanowiska nie dano zwykłego w takich razach orderu pożegnalnego. Mimo to zapewnić was mogę, rok 1866 wiele już w tej mierze wykazał, że nie zaniedbują Prusacy uskarbiać sobie umysłów w Austryi, a mianowicie niemieckich, i dość im się podobno powodzi, dość już wysoko zaszli. Ci co najlepszymi niby są Austryakami, najmierniej się czasami trzymają konstytucyi teraźniejszej i najwięcej się przez to sprzeciwiają skonsolidowaniu Austryi w zgodną, wielką i potężną masę itd. itd.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Jak to już donosiliśmy, konwencya narodowa pomiędzy Moskwą a Prusami ustała z dniem 2. października. Podług *Köln. Ztg.* zawezwał minister spraw wewnętrznych naczelnych prezesów prowincyi szlązkiej i pruskiej, tudzież naczelnego prezesa W. księstwa Poznańskiego ażoby przed pomienionym dniem rozpoczęte na zasadzie owej konwencyi a niedokończone rekwizycye do akt złożone, odnośnie umorzone zostały. I naczelnych prezesów innych prowincyi pruskich żawiadomiło o tem ministerstwo pro informatione.

Austrya i Węgry. Mimo trwania niektórych jeszcze sejmów, uwaga zwrócona na ruchy dalmatyńskie. Sprawa czeska, wybory bezpośrednie, wszystko to dziś fraszki w obec ciągów, które otrzymują austryacy w Dalmacyi. Że zaś sprawa ta nie jest odosobioną to dowodzi, że dziś nikt już nie wątpi o popieraniu powstania dalmatyńskiego przez Czarnogórców i innych Słowian tureckich. Pozór zaś magazynów w Zadarze jest wskazówką, jak rozgałęzione są stosunki powstania z ich ziomkami w Dalmacyi.

Ministerstwo ogłosiło drugi rządowy raport o czynnościach wojskowych w Dalmacyi. Dowiadujemy się z nich jedynie, że wojska austryackie poniosły znaczne straty, spowodowane lokalnemi stosunkami. Rząd jest w obec tego w największym kłopocie, gdyż we wszystkiem podejrzywa moskiewską intrygę. Równocześnie Węgrzy protestują jak najsilniej przeciw użyciu pułków chorwackich we wojnie tej — Chorwaci bowiem niezawodnie nie spieszyliby bardzo przeciw swym braciom słowiańskim.

W Peszcie poświęcenie sztandaru pierwszego batalionu honwedów, odbyło się z wielką ostentacyą. Królowa była chrzestną matką. Zresztą Węgrzy obawiając się przyszłych zawikłań, starają się o ubezpieczenie się w swej pozycyi i zbroją się na zabój.

Francya. Prócz wyborów ponownych Paryż zajęty demonstracyami dnia zadusznego, w którym robiono owacye na grobach Casaignaca i Baudina. Co do pierwszych, Paryż wybiera najradykalniejszych kandydatów, chcąc pozostać wiernym tradycyom rewolucyjnym, co zaś do demonstracyi, to rząd obawiał się takowych, pozostały one jednak w granicach, w których rząd nie mógł rozwinąć siły zbrojnej.

Moskwa. W chwili obecnej, gdy dziennikarze francuscy radują się, że za pośrednictwem prasy zdołano wpłynąć tak na ludność paryską, że dzień 26. października z gorączkową niecierpliwością wyczekiwany nie tylko przez Francuzów, ale i całą Europę, jako chwila brzemienna w krwawe zajścia, przeszedł zupełnie spokojnie — prasa moskiewska innego rodzaju obchodzi tryumf, który dowodnie świadczy o jej wpływie nie tylko na lud, ale i na rząd carski. Bo, — oto usiłowania Katkowa i innych pismaków moskiewskich, pomyślnym zostały uwieńczone rezultatem. Satrapa Potapow, z dawna oskarżany przez nich, że jest narzędziem polskiej intrygi, z łaski najwyższego monarchy pod śledztwo oddanym został. Głównym argumentem zaskarżenia jest to, że dzisiejszy wielkorządca Litwy opierając się na ostatnio-wydanym ukazie cara, ośmielił się małą cześcią obdarowanej ziemi, różnym przybłędom przez Murawiewa, zwrócić prawym właścicielom. W oczach więc Moskali, dla których kradzież jest rzeczą obowiązku i godną wyższego uznania, nietolerowanie chociaż by bardzo jeszcze umiarkowane grabieży cudzej własności, jest rzeczą występku, natchnioną winowajcy przez intrygantów polskich! Łagodny w mniemaniu Moskwy Potapów, a tak zajadle niszczący naszą biedną Litwę, pociągniętym został do odpowiedzialności za swą naiwność, która go do tego skłoniła, że ukaz cara w y d a n y d l a E u r o p y, brał na seryo i na nim chciał opierać swe postępowanie.

Car po przybyciu do Petersburga zaraz raczył polecić jen. Potapow stawienie się dla usprawiedliwienia. Na prowadzącego śledztwo naznaczonym został p. Maków, przyboczny sekretarz ministra spraw wewnętrznych, p. Timaszowa. Oskarzycielem zaś jest podkomendny jenerał-gubernatora, pan Szczerbatów, cywilny gubernator Wilna, oficer z marynarki, trochę literat, a gorliwy przyjaciel tryumfującego Katkowa.

Od kilku dni przedmiotem rozmowy ogólnej Moskali jest farsa, jaką sąd kryminalny pozwolił sobie urządzić dla wyśmiania jednego z niedawno wydanych ukazów cara.

W roku zeszłym kilku dostojnikom państwa nie podobało się stawanie dla świadczenia w sądach, te bowiem w większej części złożone będąc z młodych ludzi sympatyzujących z sektą nihilistów, pozwalały sobie nie raz naigrawać się ze świadka, jezeli ten był dygnitarzem. Na wniesioną więc prośbę car chcąc uwolnić od podobnych szykan, osoby zajmujące wyższe stanowisko w hierarchii urzędniczej zlecił odrębnym ukazem, aby sądy zadawolniały się piśmiennemi zeznaniami dostojników państwa, a w razie konieczności osobistego porozumienia się, aby udawały się dla zasięgnięciu potrzebnych informacyi, do mieszkania osoby, mającej takowe udzielić. Pierwszy taki wypadek zdarzył się w tych dniach i stał się zaraz przedmiotem hałaśliwego szkandału.

Sąd kryminalny w Petersburgu w sprawie fałszerstwa testamentu potrzebował zeznań ks. Oboleńskiego, wystosował więc do niego wezwanie o przybyciu na posiedzenie sądu. Wezwany jednak, jako senator, wygłosił sądowi swe życzenie że chce korzystać z przysługujących mu praw a więc do sądu stawić się nie ma zamiaru. W odpowiedzi na tak legalne oświadczenie p. senatora. Sąd zawiadomił go, że d. 24. października o 11 godz. z rana cały skład trybunału wraz z 11 więźniami, z 22 osobami zaproszonemi przez oskarżonych (jak prawo pozwala) i 11 obrońców osób zostających pod sądem, wraz z odpowiednią strażą więzienną przybędzie do jego mieszkania, uprasza go więc, aby zechciał przygotować do godne pomieszczenie dla odbycia się posiedzenia sądowego.

Ks. Oboleński podupadły arystokrata, ma szczupłe pomieszkanie, składające się tylko z 4 pokoi, wiele więc kosztowało go trudu przygotowanie się na przyjęcie zapowiedzianej wizyty.

W przeddzień mających się toczyć rozpraw sądowych wszystkie dzienniki miejscowe ogłosiły wiadomość o wspomnionym procesie z wyjaśnieniem, w jakich warunkach ma on odbyć się. To rozbudziło niezmiernie ciekawośc publiczną, na kilka więc już godzin przed oznaczonym czasem tysiące ludu otaczało mieszkanie, mającego świadczyć ks. Obolińskiego, a liczny zastęp policyjnych figur pilnował na ulicach porządku. Taki formalizm musiał ośmieszyć niedawno wydaną ustawę.

O godzinie 11 prezes sądu ogłosił posiedzenie otwartem, otrzymawszy jednak od woźnego zawiadomienie, że więźniów, sprawa których, jest przedmiotem rozpraw, nie ma, bo dozorca więzienia nie odebrał od ministra sprawiedliwości odpowiedniego zlecenia, aby ich w oznaczonym czasie sądowi dostawić, dalej otrzymawszy piśmienne zawiadomienie podprokuratora Kobylina, że ten z powodu nagłej choroby przybyć na posiedzenie 24. października nie może — zmuszony był rozprawy sądowe odroczyć do dnia następnego prosząc gospodarza o ponowne przygotowanie się do przyjęcia w swem mieszkaniu sądu. Ks. Obeliński widząc jednak jak wielką a jednocześnie w granicach legalności zostającą szykanę mu wyrządzono, namyślił się oświadczyć p. prezesowi, że już zrzeka się przysługującego mu prawa i osobiście dla złożenia świadectwa w sądzie nie omieszka stawić się.

Jednocześnie minister sprawiedliwości podejmując wyrobioną z powodu powyższego wypadku opinię, udał się z pokorną prośbą do najwyższego manifestu cara północy, aby raczył najmiłościwiej wydanemu przez siebie niedawno ukazowi, odjąć siłę obowiązującą, utrzymanie bowiem tegoż podkopuje powagę władzy sądowej.

Oto macie drugi już dziś dowód ile znaczą ukazy carskie w praktycznem swem zastosowaniu.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* M i a n o w a n i a. Postanowieniem z d. 18. paźdz. b. r. zatwiedzono wybór Stan. Malczewskiego, właściciela dóbr w Cześnikach i dotychczasowego zastępcy prezesa na prezesa, a Win. Kniaziołuckiego, c. k. notaryusza na zastępcę prezesa rady powiatowej Rohatyńskiej.

* U r o c z y s t e ż a ł o b n e n a b o ż e ń s t w o za zmarłych członków stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego we Lwowie, odprawi się w sobote dnia 6. listopada o god. 10. rano w kościele parafialnym OO. Dominikanów. Uprasza się więc wszystkich członków stowarzyszenia i pobożnych chrześcian, aby się jak najliczniej na tę wspaniałą uroczystość zgromadzić raczyli. Lwów d. 2. listopada 1869. Z dyrekcyi stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego.

* S a m o b ó j s t w a. W Staromiejszczyźnie w pow. skałackim d. 20. z. m. powiesiła się włościanka Teodora Nazarowa w przystępie choroby umysłowej. — Jan Czarnokoński z Kopeczyniec, złapany na kradzieży żyta i w areszcie gminnym zamknięty, powiesił się dnia 28. z. m. na własnym pasku.

* S z c z e g ó l n e w y p a d k i ś m i e r c i. W Hermanowy w pow. rzeszowskim d. 19. z. m. Jan Bomba pokłócił się w karczmie z bratem swoim Tomaszem, z którym się od lat kilku procesował o grunt, i zadał mu kozikiem trzy ciosy w głowę, w skutek czego tenże niebawem umarł. — W nocy z 25. na 26. z. m. leśniczy w Jastrzębicy w pow. sokalskim przytrzymał w lesie Fedka Koryłę z koniem, a gdy tenże wydarł się i chciał uciekać, strzelił za nim i zranił go niebezpiecznie śrutem w ramię i prawy bok. W Wetlinie w pow. lisieckim znaleziono d. 27. z. m. w rzece Solince zwłoki Jurka Dołhuna z Nowosielicy w Węgrzech; z dochodzenia okazało się, że Dołhuna będąc pijanym przechodził przez rzekę i utonął skutkiem własnej nieostrożności.

* Loika *Dziennika Polskiego.* Kiedyśmy w Nr. 273 podnieśli okoliczność, iż niestosownem jest wysyłać pułk polski dla uśmierzenia powstania dalmackiego, a to aby się bratnia krew słowiańska nie lała, *Dziennik polski* wyprowadził z tego następujące wnioski: że zbrodnią było w r. 1863. powstawać przeciw Moskalom (ponieważ Moskale mogliby byli być Słowianami, gdyby nie byli Moskalami), że zbrodnią byłoby, gdyby Polacy z Galicyi wzięli za oręż na wypadek najazdu Moskwy na Galicyę, że Polska nie powinna się otrząść z jarzma, dopóki Niemcy lub Francuzi nie wypędzą Moskali, a to zawsze z obawy, aby Moskale nie zostali Słowianami, bo redakcya *Dziennika polskiego* nie wie do jakiego szczepu należą Moskale itd.

Przypuszczamy, że *Dziennikowi potskiemu* zdaje się, że Moskale są Słowianami, to i cóż? Jeżeli brat na brata napada i chce go zamordować, to napadnięty nie ma prawa się bronić? a jeżeli w obronie zabije napastnika, czy to będzie zbrodnią? A przeciwnie, jeżeli nie napadnięty sam dobrowolnie pójdzie zabijać, to się nazywa w języku ludzkim bratobójstwem, i liczy się tak według kodeksu, jak według praw naturalnych do najokropniejszych zbrodni.

Gdyby Dalmatyńcy napadli na Polskę, mielibyśmy prawo i obowiązek bronienia się pomimo że są Słowianami.

Więc tu nie idzie o to, czy Moskale są Słowianami czy nie, oni są napastnikami, przeciwko którym bronić się jest obowiązkiem.

Wspomina także *Dziennik polski* o Duchińskim, znanym szermierzu na polu historycznem w dowodzeniu niesłowiańskości Moskwy. Radzilibyśmy jednak redakcyi *Dziennika polskiego* bliżej się z tą sprawą zapoznać, bo jeżeli nią zajmywały się prawie wszystkie pisma wszystkich narodów cywilizowanych, to hańbą i zgrozą jest, aby pismo polskie objawiał. pod tym względem wątpliwość, i nie miało swego zdania. Jeżeli sprawa ta silnie obchodzi świat cywilizowany, jako sprawa cywilizacyi, to ona jest dla nas stokroć większego znaczenia, bo dotyczy naszych ciemięzców, a więc i nas wprost.

marca 1867 r., wezwanie delegatów do złożenia mandatów i
nieobesłanie rady państwa pod żadnym warunkiem.

Skoro to jest mojem przekonaniem, to oczywiście mu-
szę uważać, że to jest drogą najodpowiedniejszą i jedynie
prowadzącą do celu. Ale właśnie dla tego, że będzie o tem
mowa, która powinna być rozebraną przy specyalnej debacie,
więc teraz o tem dalej mówić nie będę. Przy specyalnej de-
bacie mam zamiar wykazać zalety tego sposobu zapatrywania
się, a jakkolwiek panowie nie odesłaliście mego wniosku do
komisyi, będę się starał ten wniosek podnieść zwłaszcza, że
sprawozdanie zeszłoroczne, wykazuje jeżeli panowie sobie
przypominacie, żeście powiedzieli sami, iż to jest także środ-
kiem prowadzącym do celu, ale go w tej chwili użyć jeszcze
nie można. Więc samiście uznali, że jest to środek prowa-
dzący do celu, a mnie się zdaje, że właśnie teraz nadeszła
owa chwila stosowna, skoro zeszłoroczny adres i rezolucya
żadnego nie odniosły skutku.

Więc wracając do ocenienia stanowiska tych stronnictw
naprzód przychodzi mi mówić o stronnictwie, które jest za
bezwarunkowem wysłaniem do rady państwa. Otóż muszę
się przyznać, że taki program rozumiem, to jest stanowisko
które jakkolwiek jest zupełnie błędne, podług mego przeko-
nania, jednak ma pewny wytknięty cel, jasny i zrozumiały i
jakkolwiek nie jestem tego zdania, ażeby na tej drodze coś
się uzyskać dało, jednak jest to zawsze zdanie poważne, które
szanowane być powinno.

Ci panowie mówią, że mamy mało nadziei wywalczenia
rezolucyi, nawet dopuszczamy, że nic z żądań rezolucyjnych nie
wywalczymy, to oprócz tego jest przecież mnóstwo innych
spraw, więc powinniśmy każdą rzecz doglądać, bronić, żeby
coś wywalczyć, albo bronić kraj i państwo od jakichś złych
skutków. Wcale się z tym programem nie zgadzam, bo do
niczego nie doprowadzi. Jest to bardzo drobnostkowa polity-
ka, ale jest to zawsze poważne zdanie i jak powiedziałem,
taki program rozumieć można.

Teraz co się tyczy stronnictwa rezolucyonistów, którzy
podobno chcą wywalczyć rezolucyę, należy zastanowić się ja-
kiemi to środkami. Posłać delegacyę do Wiednia jeszcze raz
i to z tą instrukcyą, jeżeli nie wywalczy rezolucyę podobno
w 4 tygodniach, (wesołość), więc wtedy mają złożyć mandaty
i powrócić. Przyznam się panom, że istotnie nie praktycznie
było taki klub zakładać, którego istnienie się skończy za 4
tygodnie, ale powiadają; na to trzeba wybrać jednolitą dele-
gacyę. Otóż tu znowu zapomnieli na to, że taka drobna oko-
liczność, jak że ci panowie którzy jeszcze dzierzą swe man-
daty, niechcą je składać, pokrzyżować może wszystkie szyki.
I już po całym programie rezolucyonistów, bo delegacya już
nie może być jednolitą. Powiadają, że ci panowie powinni i
obowiązani są złożyć mandaty, że to jest ich obowiązkiem
obywatelskim. To wszakże nie trafia do przekonania mojego
i jak widać nie trafia także do przekonania tych panów, bo
są tego zdania, że włożonemu nań obowiązkowi odpowiadają.
Odwołują się na opinię kraju, lecz jedne dzienniki popie-
rają te zapatrywania, a drugie dzienniki nie. Więc która tu
jest ową rzetelną uprawnioną opinią kraju? Tu już nie ma
innej rady tylko się spuścić na sumienie i dobrą wolę tych
panów, oświadczających: nie możemy złożyć mandaty, i je-
steśmy tego zdania, że na raz obranym stanowisku wytrwać
musimy. Ta okoliczność znosi zupełnie klub rezolucyonistów,
gdyż ich program już jest nie wykonalny. Ale dajmy na to
że ci panowie daliby się namówić do złożenia mandatów.
Więc będzie wybrana nowa delegacya.

Otóż ta nowa delegacya znowu nie będzie mogła być
jednolitą, ponieważ nie członkowie klubu rezolucyonistów wy-
bierają, lecz Izba i to z grup oznaczonych, gdzie wszystkie
stronnictwa są reprezentowane, więc i w takim razie jest
rzeczą niemożliwą, żeby delegacya była jednolitą. Otóż znowu
jedna z tych okoliczności, która wykonaniu programu rezolu-
cyonistów stoi na zawadzie. Ale idę jeszcze dalej i powiadam
Przypuśćmy nawet, że udałoby się jednolitą delegacyę wy-
brać i taż wyjedzie do Wiednia. Jeżeli panowie tylko co-
kolwiek zastanowimy się nad tem, jakim trybem idą rzeczy
w Wiedniu, bo i ja byłem w takiej delegacyi, i wiem jak
się tam dzieje, że jest rzeczą absolutnie nie możebną, aby
wszyscy zawsze mogli być jednego zdania.

Otóż jest rzeczą niemożliwą, aby wszyscy zawsze na
jedno i to samo zdanie się zgodzili. Zaczną się debaty, roz-
prawy, walki nad tem i o tem, czy wystąpić pierwej czy
później, czy ten czas ograniczyć na cztery tygodnie czy sześć
czy osiem tygodni. Jedni będą zdania aby kontentować się
czem bądź co uzyskać się da z tej rezolucyi, inni będą zda-
nia, że wszystko musi być uzyskane, aż do ostatniej joty.
Jedni wykażą, że trzeba czekać, ponieważ zaszły okoliczności
nieprzewidziane i trzeba czekać na czas przyjaźniejszy, inni
zechcą zaraz zerwać, innych przyrzeczenia i objetnice wstrzy-
mywać będą, dość że jest rzeczą niezawodną, że jak wtedy,
kiedy ja byłem, tak teraz jakieście panowie byli w Wiedniu
odbywały się walki, tak też i walki, które nastąpićby mu-
siały, z okazyi zamierzonego przez rezolucyonistów przepro-
wadzenia rezolucyi, będą jeszcze zaciętszemi, i jestem przeko-
nany a raczej obawiam się, że klub rezolucyonistów, nie ma-
jąc programu i celu wytkniętego jasno określonego, dopiero
musiałby przemienić się w klub k o n f u z y o n i s t ó w (we-
sołość, z drugiej strony nieukontentowanie — p. Sapieha
prosi o głos.)

Myślę, że tem wyrażeniem nikogo nie uraziłem; nie po-
wiedziałem bowiem, że klub rezolucyonistów jest klubem kon-
fuzyonistów, lecz że się obawiam, iż staćby się nim musiał.

Nie wiele mam już panom o nich do powiedzenia. Prze-
chodzę teraz do stronnictwa, które chce delegatów pozosta-
łych postawić na etacie wymierających, niechcąc nowych de-
legatów wybierać. Powiedziałem, że jakkolwiek zawsze uwa-
żam, że to jest rzeczą połowiczną i nieprowadzącą do celu,
jednak sądzę, że już cokolwiek się zbliżają do mojego spo-
sobu zapatrywania się. Co się tyczy mego sposobu zapa-
trywania i stronnictwa, które jest tego samego zdania, o tem
będę panom mówił przy specyalnej debacie i zapowiadam, że
wniosek mój, który panowie znacie, postawię przy specyalnej
rozprawie i będę się starał go przeprowadzić, bo mojem prze-
konaniem jest to jedyna możliwa droga bliższa do osiągnię-
cia celu. Jeżeli ten wniosek będzie przyjęty, z tych samych
powodów lub bez nich, czy z jakimibądź odmianami — będę
zadowolony. Gdyby zaś nie przyszedł do skutku, oświad-
czam mojem i moich politycznych przyjaciół imieniem, że
wstrzymamy się od wyboru delegacyi do rady państwa.

Teraz pozwólcie panowie zwrócić jeszcze na to uwagę, że przetworzenie systemu i państwowego ustroju Austryi jest rzeczą nader naglącą, niema żadnego czasu do stracenia, więc trzeba się chwycić doraźnych środków i szybko działających, bo tak długo pozostać niemoże. Jeżeli kiedyś słusznie i trafnie powiedziano o zakonie Jezuitów „sint ut sunt, aut non sint“ tak samo trafnie można o Austryi powiedzieć, w odwrotnym znaczeniu „sit ut non est, aut non sit“ a jeżeli się istotnie nie weźniemy raźnie do tego, ażeby przetworzony został system rządowy i ustrój państwowy Austryi w tym duchu jak wykazałem, bogdaj, ażeby co przewiduję, się niesprawdziło „sit ut non est, aut non erit.“

Ostatnie wiadomości.

O godzinie $6^3/_4$ rozpoczęło się posiedzenie wieczorne, pierwszy zabrał głos poseł C h r z a n o w s k i oświadczając się przeciw adresowi a to dlatego, że adres projektowany przez komisyę sprowadza sejm z tego stanowiska, jakie zajął w roku zeszłym, oparłszy się na tytule jedynie prawnym na prawie przyrodzonym, i nieprzedawnionych prawach narodu. Adres tegoroczny pomija ten tytuł prawny a nie zawiera nic — mowca uważa go za niedostateczny, a nawet za zbyteczny, jest więc za przejściem do porządku dziennego nad projektem adresu.

W o d z i c k i Ludwik przemawia za adresem, zarazem odpowiada posłom Smarzewskiemu, Skrzyńskiemu i Grocholskiemu. Posłowie ci w mowach swoich uderzali na federalizm — poseł S k r z y ń s k i powiedział, że nie zna w kraju oprócz S m o l k i żadnych federalistów. Poseł S m a r z e w s k i utrzymywał mniej więcej to samo, a poseł G r o c h o l s k i posunął się nawet tak daleko, że ze zgrozą wołał, iż woli raczej żeby mu ręka miała uschnąć jak żeby miał podpisać akt politycznej ugody z innemi narodami w skład Austryi wchodzącymi, a tych co są innego jak on zdania pomówił o brak patryotyzmu. Gdyby był poseł Grocholski mówił po mnie, mógłbym wziąść ten zarzut wymierzony wprost do siebie, a ponieważ mam odwagę nie bacząc na pociski przeciwników, jakiemi szermują, przyznam się także, że jestem federalistą. Że idee federalistyczne nie liczą tak małego zastępu zwolenników, jak to utrzymują posłowie Skrzyński i Smarzewski, o tem mogę ich zapewnić, co zaś do wyroku jaki wydał poseł Grocholski na podzielających te przekonania, odpowiedzieć mu muszę, że ja pierwej rękę swą do podpisania aktu takiej ugody przyłożyłbym bez wahania, jeżeliby tylko ugoda ta odpowiadała naszym warunkom i była dla naszego narodu korzystną. Nie wierzę, powiada mowca, ażeby układ tego rodzaju był traktatem kupna i sprzedaży — układ taki tak długo trwa jak długo jedna lub druga strona tego sobie życzy — i jest z niego zadowolona, zarzuty zatem nierozerwalności takiego związku są bez podstaw, a teorya szan. posła Grocholskiego o niemożliwości zastanawiania się nad prawno-politycznym stosunkiem Galicyi do Austryi dla dokonanego zaboru, musiałaby w naturalnej konsekwencyi sprowadzić nas na to stanowisko, na którym stał, jak mi o tem mówiono, pewien niedawno zmarły tu we Lwowie obywatel, który nie uznawał do śmierci rządu austryackiego, nie przyjmował żadnych od niego dokumentów ekspedycyi, nie płacił podatków pierwej aż go do tego nie zmuszono egzekucyą, Na tem stanowisku, co się mnie tyczy, stać bym na teraz nie mógł i nie chciał, i zdaje mi się, że i poseł Grocholski na nim nie stoi (jak skoro gwałtem się ciśnie drugimi drzwiami do rajchsratu, gdy go w roku zeszłym wraz z rezolucyą Niemcy jednemi wyrzucili.)

Ludwik Wodzicki jakkolwiek jest federalistą, jednakże się różni z zapatrywaniem Smolki i jego stronnictwa w 2ch rzeczach, primo, co do sposobu pojmowania federacyi i co do środków przeprowadzenia. Co do sposobu jest za dowolnem porozumieniem się indywidualności historycznych bez mięszania się w ich wewnętrzny ustrój — co do środków, jakkolwiek był dawniej tego samego zdania co i poseł Smolka, że nieobesłaniem rady państwa można dojść do celu, to przecież dziś kiedy się ministeryum chwieje, sądzi, że wysłanie delegacyi jednolitej, a opozycyjnej dopomoże do obalenia go, przeciwnie zaś nie wysłanie mogłoby chwiejącemu się ministerstwu pozostawić ostatnią drogę ratunku bezpośrednie wybory, i musielibyśmy znów czekać do czasu, ażby z tym nowym eksperymentem zrobiło, nowe fiasko i dopiero po tej nieudałej próbie dni swoje zakończyło.

C z e r k a w s k i w świetnej i długiej przemowie, wykazuje donosność adresu, zgadza się z myślą wysłania go ale chciałby żeby ten adres był więcej stanowczy, z większym naciskiem wypowiadał życzenia kraju, zapowiada pod tym względem poprawki, a nakoniec krytykuje postępowanie pp, Kowalskiego i Naumowicza, którzy wbrew temu co p. Ławrowski zapowiedział w sejmie, chcą znów szukać załatwienia sporów domowych na arenie austryackiej.

K o z m i a n zabrał głos w dyskusyi jeneralnej, aby zapowiedzieć poprawkę do ustępu 10 adresu, nakoniec odpowiadał na zarzuty sprawozdawca Zyblikiewicz, i postawił wniosek, ażeby wszyscy ci posłowie, którzy mają jakie poprawki zgłosili się zaraz i te bez dyskusyi przesłano komisyi. Komisya przez noc zastanowi się nad niektóremi, a może i wszystkie, przyjmie za swoje i jutro zda z nich sprawę, przez co uprości debatę. Izba ten wniosek, pomimo opozycyi posła Chrzanowskiego przyjęła. Pp. Czerkawski, Koźmian i Skrzyński zgłosili się ze swoimi poprawkami, poczem posiedzenie zamknięto.

Dziś na porządku dziennym:

1) Dalszy ciąg debaty adresowej;
2) wybór delegatów;
3) przedłożenie rządowe o nadzorach szkolnych;
4) sprawozdanie wydziału krajowego o wniosku zniesienia meszznego proskurnego.

P a d l e w s k i jako prezes komisyi polowej upomina się koniecznie, żeby jego pracę o zakazie łapania ptaków i niedopeżów postawiono na porządku dziennym. Marszałek widocznie tę ustawę zachowuje na ostatnie posiedzenie na samo zakończenie obecnej kadencyi. F i n i s c o r o n a t o p u s.

Urzędowa wiedeńska gazeta, która od początku powstania dalmatyńskiego tak uporczywie milczała, od kilku dni przynosi częstsze wiadomości z tamtych stron; wedle niej też wszystko tam idzie jak najlepiej a wysełane w różne strony kolumny i oddziały odnoszą zawsze zwycięztwa i rugują nieprzyjaciół z ich pozycyi. Nie potrzebujemy zwracać uwagi czytelników na to, że gdyby tak istotnie było, dotąd nie byłoby już i stopy powstańczej na ziemi dalmatyńskiej, czego jednak nawet wiedeńska gazeta nie twierdzi. Pewniejszem jest że dotąd Czarnogóra zachowuje się neutralnie, i że w skutek obsadzenia Hercogowiny wojskami tureckiemi i ztamtąd Dalmatyńczycy żadnych nie otrzymują zasiłków. Wszelako obawiają się wedle najświeższych telegramów ze Zagrzebia, aby powstanie nie ogarnęło sąsiednich słowiańskich krajów.

W Paryżu przeszedł dzień zaduszny spokojnie, choć radykalne dzienniki zamierzały doprowadzić do manifestacyi na wielką skalę. Co im się teraz nie udało, niebawem może przyjść do skutku, gdyż w Paryżu wszystko jakby podminowane. Cesarzowa wraca ze Wschodu rychlej, aniżeli się jej spodziewano.

Rosyjska dyplomacya udaje, jakoby wierzyła w dalsze utrzymania pokoju i w tym celu udzieliła swym ajentom na Wschodzie odpowiedne instrukcye. Szczególnie miała ona polecić Czarnogórze, aby ta nie mięszała się do obecnych ruchów w Dalmacyi.

Univers donosi, że biskup z Kamieńca podolskiego żądał pozwolenia udania się na sobór powszechny do Rzymu, czego mu rząd nietylko odmówił, lecz i nadał mu natychmiast zastępcę. Równocześnie rząd rosyjski ofiarował mu pensyę 4000 rubli, gdyby ustąpił ze swej posady, czego atoli biskup nie przyjął, oświadczając, że raczej przystanie na wygnanie na Sybir, aniżeli na dobrowolne opuszczenie swej dyecezyi.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie
dnia 4 listopada 1869.

	Płacą zł.	kr	Żądają zł.	kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	234	50	236	—
„ „ lwow. czern. po 200 zł. w. a. sr.	195	—	197	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 zł. 40%	—	—	98	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 zł. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego	—	—	83	—
bez kuponu: Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	90	—	90	50
bez kuponu: „ „ „ „ „ 4%	79	25	80	—
bez kuponu: „ „ banku hypot galic.	88	—	88	75
bez kuponu: Galic Zakładu kredytow włościans.	92	—	93	—
Obligi indemnizacyjne galic.	72	75	73	30
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	81	5	90
Dukat cesarski	5	85	5	93
Napoleond'or	9	90	10	—
Półimperyał rosyjski	10	9	10	25
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy rosyjski	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	121	75	123	25

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.60, żyto korzec f. 160 4.75—4.80, jęczmień korzec 140 f. 5.00 — 5.25, owies korzec 100 f. 2.75—3.00, Kukurudza korzec 170 f. 4.60—4.70, hreczka korzec 140 f. 4.60—4.70, koniczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 13.00—13.25, lnianka kor. 150 f. 10.50—10.70 groch korzec 180 f. 6.00—6.50, łój 100 f. 31.50—32.00, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—60.0, spiritus wiadr. 12.50—12.75.

Kursa z dnia 4. listopada 1869,

godz. 2 min. 0 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. 232.50. Akcye kred. węg. 75.00. Akcye banku anglo-austr. 230 75. Akcye anglo-węgier. 84.00. Akcye banku franko-austr. 91.75. Akcye banku narodowego 710.—. Akcye galic. Hipot. —.—. Akcye handelsbank —.—. Akcye baubank 51.75. Akcye Verkehrsbank 110.—. Akcye kolei nadcisańskiej 238.—. Kolej Karola Ludwika 234.75. Kolej siedmiogrodzka 161.00. Kolej południowa 250.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 194.50. Kolej państwowa 377.—. Kolej Rudolfa 159.25. Kolej wschodnia 81.75. Kolej północna 208.00. Kolej alföldzka 163.—. Kolej węg. północno-wschodnia 154.00. 5% Metaliki 59.30. Losy z 1864 roku 114.50. Losy z 1860 roku 93.90. Pożyczka narodowa 69.15. Indemnizacya 72.50. Napoleondor 9.92. Dukat 5.88. Londyn 10 fu. sterl. 124.25. Srebro 122.15. Usposobienie: lepsze.

Ciągnienie loteri lwowskiej.

Z dnia 3. listopada.

33. 16. 65. 21. 70.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 3 listopada

PP. Łępicki L. z Podola, Zagórski S. z Lipowic, Ruszkowski A. z Brykonia, Tabora G. z Jass, hr. Biłow B. z Jarosławia, Hulimka A. z Leszczkowa, Jędrzyjewicz J. z Żurawic, Wierzchowski E. z Pleśnian.

---

* Otrzymujemy następujące doniesienie z prośbą o zamieszczenie:

Uwiadamiam, że sporządzam według mego systemu ogniotrwałe pokrycia dachów ze słomy (strzechy) trzy cale grube, nietrwałe pokrycia dachów ze słomy (strzechy) trzy cale grube, niekosztujące więcej, jak dotychczasowe w użyciu bądące strzechy, i pokrywam gontowe dachy w podobny sposób na grubość dwóch cali, do czego nawet stare i dziurawe gontowe pokrycia służyć mogą.

W bliskości Mizunia, Bolechowa i Doliny, ile mi czasu wystarczy, chętnie sam tego sposobu ogniotrwałego pokrywania dachów udzielać będą, w dalsze zaś strony dostarczę ludzi z tą robotą obznajomionych, albewiem jestem przekonany, że przez ten tani i pojedynczy sposób sporządzenia ogniotrwałego pokrycia dachów najskuteczniej pożarom zapobiedz można. Cypryan Ciepanowski, naczelnik górnictwa i hutnictwa w Mizuniu.

Ogłoszenie.

Wydział Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej otwiera z dniem 1. Grudnia 1869 szkołę dramatyczną we Lwowie. Kandydaci i kandydatki zechcą się zgłosić najdalej do 20. Listopada do kancelaryi Towarzystwa w gmachu teatralnym Nr. 31, II. piętro, od 4tej do 6tej popołudniu, gdzie o warunkach przyjęcia dowiedzieć się mogą. Uwiadamia się zarazem, że ustanowione są dwa stypendya po 150 złr., o które uczniowie ubiegać się będą mogli.

Lwów, dnia 1. Listopada 1869.

Władysław Zawadzki, wice-prezes.

Mieczysław Chrzanowski. sekretarz.

1862-1-2

Podziękowanie.

W przejeździe przez Lwów zalecono mi **p. dentystę J. Weissa,** lekarza jako jedynego, który cierpiącemu na zęby i nie mogącemu nic jeść przez brak zębów doskonale wprawia szczęki i zęby, to też nieomyliło mnię ich polecenie.

Wstawił on mi szczękę i zęby doskonale bez najmniejszego bólu, owa wstawiona szczęka jest bardzo dobrą tak przy mówieniu jak i przy jedzeniu i nie sprawia najmniejszej zawady, dlatego też biorę sobie za obowiązek za taką zdolność i zrobienie mi wielkiej wygody, najserdeczniejsze publiczne podziękowanie złożyć, i każdemu potrzebyjącemu podobnej pomocy za najlepszego poruczyć.

1854-2-2

Georg Koschdan,
profesor w Ostrogu na Wołyniu

Prawnika

z praktyką notaryalną obznajomionego poszukuje notaryusz Dr. *Piątkiewicz* w Tarnopolu.

1864-1-5

!!Przestroga!!

Z powodu wielustronnej sprzedaży fałszowanego krew czyszczącego — Syropu

Syropo Pagliano z Florencji

zmuszony jestem podać do wiadomości ażeby każdy, chcący nabyć prawdziwego tego Syropu udać się raczył do mego **Głównego Składu** u **Józefa Raftla** w **WIEDNIU**, który też odprzedającym udziela osobny rabat.

Hieronim Pagliano,
Profesor medycyny w Florencyi.

1847-2-12

Ogłoszenie.

Rada Oddziału gospodarskiego Powiatu Kamioneckiego, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że premiowanie bydła z subwencyi przez c. k. Ministeryum rolnictwa dla północno-wschodniej strefy Galicyi przeznaczonej, — mianowicie dla powiatów Lwowskiego, Przemyślańskiego, Złoczowskiego, Brodzkiego, Sokalskiego, Żółkiewskiego i Kamioneckiego odbędzie się w Kamionce strumiłowej dnia 15 Listopada 1869, 1843-2-2

Poszukuje się do **Stryja** zarządczyni domu,

najdogodniej wdowy po urzędniku; prócz zarządem trudnićby się ona miała i nadzorem nad dziećmi. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w Administracyi „Dziennika lwowskiego.“ 1844-3-3

Sprzedaż Realności.

Pod Nr. 124. w **Brzeżanach** na Adamówce jest dom murowany o 4 pokojach z dwoma kuchniami na piąterko pod dachem, stajnia zaraz przy domu, ogród obejmujący jeden $^3/_4$ morga z piwnicą oraz z przyżądami ogrodniczemi za cenę 3000 złr. z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu.

1840-3-3

Uwagi godne polecenie!

iż ku wzięciu udziału we wielkiem losowaniu pieniężnem podającemu znaczne szanse wygrania, a którego ciągnienie już na dniu 9. Listopada b. r. rozpoczyna się, nabyć można, najtańszych, prawdziwych oryginalnych losów rządowych po $1^3/_4$ złr., $3^1/_2$ złr. i 7 złr. w banknotach austryackiej waluty, a to bezpośrednio przez dom bankowy, znany z swej akuratności.

Steindecker & Comp.
w Hamburgu.

1836-10-?

JAKOB KRONFELD Jubiler i złotnik, oraz i taksator

przy Filii c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie,

poleca względom Szanownej Publiczności swój przy ulicy Pojezuickiej l. $172^2/_4$ na przeciw domu Karnickich

Skład najmodniejszych towarów Złotych i Kosztowności,

tak własnego wyrobu jak i z pierwszych fabryk zagranicznych, po cenach najumiarkowańszych. 1816-3-?

Wielki wybór korali w najlepszym gatunku tak w sznurkach jak i w garniturach.

Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tanio.

100.000 srebrnych talarów

Do rozprzedania gwarantowanych oryginalnych losów upoważniony został niżej wymieniony dom bankierski.

Cięgnienie losowania najnowszej znakomitej pożyczki książęco brunświckiej nastąpi **9. Listopada.**

Główne wygrane płatne brzęczącą monetą w talar. prusk. 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 8000, 6000, 3 po 5000, 6 po 4000, 3 po 3000, 14 po 2000, 23 po 1500 130 po 1000, 210 po 400, 335 po 200, 25.000 po 100, 47 i t. d.

Ażeby każdemu ułatwić udział w pomienionej grze urządził wysoki rząd wydawanie

Całych,	Połówek i	Cwiartek
7 złr. a. w.	3 złr. 50 ct.	1 złr. 75 ct.

które nabyć można u niniejszego domu bankierskiego za opłaconem nadesłaniem gotówki. Tylko wygrane będą ciągnięte. Każdemu zamówieniu dołącza się prospekt dokładny, zaś listy ciągnienia tudzież wygrane kwoty nadsyłamy bez upomnienia. Ze względu, iż udział w powyższem losowaniu jest nader żywym uprasza się o spieszne zamówienia z zaufaniem w dyskretność domu bankierskiego

1856 2-?

Zygmunta Heckschner, w Hamburgu.

Ruch pociągów osobowych

na ces. kr. uprzywilejowanej

Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei żelaznej

ważny z dniem otwarcia przestrzeni do **Suczawy.**

☛ Czarną linią obwiedzione liczby oznaczają przeciąg czasu od godziny 6 wieczór do godziny 6 rano. ☚

Odległość ze Lwowa do Suczawy.

Odległość w milach	Odległość w kilometr.	Stacye	Paciąg mieszany Nr. I. Przychodzi godz.	Nr. I. Przychodzi min.	Nr. I. Odchodzi godz.	Nr. I. Odchodzi min.	Pociąg mieszany Nr. III. Przychodzi godz.	Nr. III. Przychodzi min.	Nr. III. Odchodzi godz.	Nr. III. Odchodzi min.
		Lwów	rano		10	49	wieczór		10	28
1.43	10.85	Siechów	11	15	11	16	10	45	10	46
1.82	13.81	Starosioło	11	45	11	53	11	6	11	11
1.42	10.77	Bóbrka	12	14	12	15	11	26	11	27
1.02	7.74	Wybranówka	12	30	12	31	11	37	11	38
0.95	7.21	Borynicze	12	46	12	52	11	48	11	53
1.69	12.82	Chodorów	1	15	1	20	12	11	12	13
0.92	6.98	Bortniki	1	35	1	38	12	24	12	27
2.29	17.37	Bukaczowce	2	11	2	17	12	53	12	58
1.58	11.99	Bursztyn-Demianów	2	47	2	52	1	18	1	21
1.48	11.23	Halicz	3	13	3	19	1	37	1	42
1.83	13.88	Jezupol	3	46	3	48	2	3	2	4
1.95	14.79	Stanisławów	4	19	4	44	2	26	2	36
3.01	22.84	Ottynia	5	24	5	29	3	8	3	13
2.19	16.61	Korszów	6	11	6	13	3	41	3	42
2.06	15.63	Kołomyja	6	45	6	55	4	6	4	12
2.56	19.42	Zabłotów	7	27	7	32	4	37	4	42
2.10	15.93	Śniatyn-Załucze	8	—	8	5	5	5	5	10
1.47	11.15	Niepołokowce	8	24	8	25	5	25	5	27
1.30	9.86	Łużany	8	43	8	44	5	42	5	43
1.65	12.52	Sadagóra	9	4	9	5	6	1	6	2
0.16	1.21	Czerniowce	9	11	9	26	6	7	6	22
0.76	5.77	Ogród-ludowy	9	48	9	49	6	39	6	40
1.78	13.50	Kuczurmary	10	17	10	20	7	6	7	9
1.95	14.79	Hliboka	11	03	11	08	7	46	7	51
0.88	6.68	Czerepkoutz-Sereth	11	21	11	26	8	1	8	6
2.48	18.81	Hadikfalwa-Radautz	12	8	12	14	8	44	8	50
0.87	6.60	Istensegits	12	28	12	29	9	2	9	3
0.75	5.69	U. Milleschoutz	12	39	12	41	9	13	9	15
1.27	9.63	Hatna	12	57	12	58	9	30	9	31
1.07	8.12	Suczawa-Itzkani	1	10	w nocy		9	44	rano	

Odległość ze Suczawy do Lwowa.

Odległość w milach	Odległość w kilometr.	Stacye	Paciąg mieszany Nr. II. Przychodzi godz.	Nr. II. Przychodzi min.	Nr. II. Odchodzi godz.	Nr. II. Odchodzi min.	Pociąg mieszany Nr. IV. Przychodzi godz.	Nr. IV. Przychodzi min.	Nr. IV. Odchodzi godz.	Nr. IV. Odchodzi min.
		Szuszawa-Itzkani	w nocy		2	10	po połud.		5	58
1.07	8.12	Hatna	2	26	2	27	6	11	6	12
1.27	9.63	U. Milleschoutz	2	46	2	48	6	27	6	29
0.75	5.69	Istensegits	3	—	3	1	6	39	6	40
0.87	6.60	Hodikfalva-Radoutz	3	16	3	22	6	52	6	58
2.48	18.81	Czerepkoutz-Sereth	4	3	4	9	7	29	7	32
0.88	6.68	Hliboka	4	24	4	30	7	44	7	50
1.95	14.79	Kuczurmara	5	3	5	6	8	16	8	18
1.78	13.50	Ogród-ludowy	5	36	5	37	8	44	8	45
0.76	5.77	Czerniowce	5	52	6	7	8	58	9	12
0.16	1.21	Sadagóra	6	13	6	14	9	16	9	17
1.65	12.52	Łużan	6	34	6	36	9	35	9	36
1.30	9.86	Nepołokowce	6	54	6	55	9	51	9	52
1.47	11.15	Śniatyn-Załucze	7	14	7	20	10	8	10	13
2.10	15.93	Zabłotów	7	49	7	54	10	35	10	38
2.56	19.42	Kołomyja	8	33	8	39	11	7	11	12
2.06	15.63	Korszów	9	19	9	21	11	40	11	41
2.19	16.61	Ottynia	9	53	9	59	12	5	12	11
3.01	22.84	Stanisławów	10	36	11	1	12	42	12	50
1.95	14.79	Jezupol	11	27	11	29	1	11	1	12
1.83	13.88	Halicz	11	54	12	—	1	32	1	37
1.48	11.23	Bursztyn-Demianów	12	21	12	25	1	53	1	55
1.58	11.99	Bukaczowce	12	55	1	1	2	15	2	20
2.29	17.37	Bortniki	1	38	1	44	2	45	2	47
0.92	6.98	Chodorów	2	—	2	6	2	58	3	—
1.69	12.82	Borynicze	2	29	2	37	3	18	3	23
0.95	7.21	Wybranówka	2	52	2	53	3	34	3	35
1.02	7.74	Bóbrka	3	8	3	9	3	46	3	47
1.42	10.77	Staresioło	3	28	3	38	4	2	4	7
1.82	13.81	Siechów	4	12	4	13	4	28	4	29
1.43	10.85	Lwów	4	36	po polud.		4	44	rano	

Bezpośrednie łączenia:

Pociąg Nr. I. jest w połączeniu z pociągiem: z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy i Krakowa.
— Nr. III. — — — z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Szczakowy, z Granicy i Krakowa.
— Nr. II. łączy się z pociągiem do Krakowa, Szczakowy, Mysłowic, Granicy, Opawy, Ołomuńca, Pragi, Berna, Pesztu i Wiednia.
— Nr. IV. — — — do Krakowa, Szczakowy, Granicy, Ołomuńca, Berna, Pragi, Pesztu i Wiednia.

Lwów w Październiku 1869.

Ces. kr. uprzyw. towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

1853-3-3

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. H. Jabłeńskiego.